Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 218 | Lwów, Poniedziałek dnia 22 Września 1924 | Rok XLII

PRł
Miesię
3 zł. 3
9 zł. 4
do dom
sce z p
3 zł. 60
10 zł. 2
miesięcz
kwartaln. 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU

15 gr.

Na dworcach kolejow.
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Stajemy na silniejszej podstawie.

Szczególne wyróżnienie delegacji polskiej w Genewie.

Genewa, 20 września. Delegat polski Franciszek Sokal został szczególnie wyróżniony przez piątą komisję Ligi Narodów. Mianowicie senator włoski Cialajo wniósł do piątej komisji projekt wzajemnego ubezpieczenia narodów dotkniętych katastrofami żywiołowemi. Projekt ten spotkał się z gorącem poparciem szeregu delegacyj, lecz był gorąco **zwalczany przez delegata Anglji**. Wyłoniona podkomisja nie potrafiła doprowadzić do porozumienia. Wówczas na wniosek del. Francji uchwalono prosić del. polskiego Sokala o wypracowanie nowego tekstu porozumienia. Sokal przedstawił komisji 18 bm. projekt opracowany przez siebie, który został przyjęty jednomyślnie przez całą komisję. **Komisja uchwaliła wyrazić p. Sokalowi uznanie i wdzięczność** za opracowanie wniosku, który umożliwił przyjęcie doniosłego projektu senatora Cialajo. (AW.)

Nowe napady na kresach.

Warszawa 20 września. W Nowogrodzkiem bandyci sowieccy napadli na folwark Grabowszczyzna którego właściciel jednak postrzelił z dubeltówki jednego z napastników, a reszta uciekła. Rannego bandytę aresztowano. Na drodze Juraciszki-Traby zastrzelono z zasadzki p. Sikorskiego, właściciela majątku Pokrzyszki. (AW.)

—oo—

Bułgarja spływa krwią zemsty politycznej.

Zabitych 14 wojewodów, 150 żołnierzy, kilkaset cywilnych.

Graz, 20 września. 'Tagespost' donosi z Sofji, że w ostatnich czasach zamordowano w Bułgarji przeszło 300 osób, w tem 14 wojewodów. Podczas walk domowych 600 osób odniosło rany.

„Corr. Ost" podaje, że federaliści w ciągu ostatniej nocy zdobyli miasto Petrycz. Minister spraw wewn. Russow w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy stwierdził, że dotąd padło ofiarą wojny domowej 150 żołnierzy bułgarskich. (A. W.)

—x—

W OBRONIE GRANIC MAŁOPOLSKI WSCH.

Wiedeń 20 września. „Neue Fr. Presse" zamieszcza dziś artykuł posła polskiego we Wiedniu, Lasockiego, zbijający zarzuty Nittiego i L. George'a przeciw Polsce w sprawie Górnego Śląska i Małopolski wschodniej. (Pat.)

Z raju bolszewickiego.

ODCZYT PROF. SOCHANIEWICZA W KASYNIE MIEJSKIEM.

Pierwszy, zdaje się, we Lwowie odczyt po długiej przerwie wakacyjnej, był dobrym początkiem sezonu. Atrakcją stał się nietylko temat, ale i osoba prelegenta, który jako ekspert delegacji polskiej powrócił właśnie z Bolszewji.

Mimo, że prof. Sochaniewicz, rozpoczynając odczyt, obiecał omówić zarówno dobre, jak złe strony ustroju państwowego i życia społecznego naszych sąsiadów — trudnoby w ponurym tym obrazie dopatrzeć się barw jaśniejszych. Na pochwałę sowieckich rządów można chyba powiedzieć jedynie, że są sprężyste i konsekwentne. Ale korzyść z tego odnoszą tylko sfery rządzące, których terror wobec ludności gorszy jest od terroru carskiego.

Najsilniejszem staraniem władz bolszewickich jest zupełna izolacja ludności od wpływów Zachodu i zabezpieczenie przed stycznością z obcymi. A więc nieustające kontrole, rewizje, legitymacje — do tego stopnia, że podejrzenie budzi nawet tomik nowel Anatola France'a w kieszeni cudzoziemca w pociągu. Linje kolejowe i sposób podróżowania obmyślane są tak, by w owym „murze chińskim", dzielącym sowiety od reszty świata, nie było najmniejszego wyłomu. Zgraja szpiegów i prowokatorów otacza na każdem miejscu przybysza, chociażby miał jak najlegalniejsze legitymacje, polecenia, zabezpieczenia.

Ażeby jednak zdobyć pochlebne zdanie obcych o ustroju sowieckim, uprawia się sprytną jego reklamę na każdem polu. Szkoły opatrzone są w olbrzymie napisy o 10 metrach szerokości, by nikt nie wątpił w istnienie tych zakładów. Dzienniki, będące pod ścisłą kontrolą rządu, zawierają tylko kłamstwa i pochlebstwa. Sklepy, prawie wyłącznie znajdujące się w ręku rządu, ukazują na wystawach bogactwo wszelkich luksusowych towarów — dla reklamy tylko, gdyż ich nikt nie kupuje.

Pensje miesięczne ludzi pracujących (zarówno fizycznie, jak umysłowo) wahają się w wysokości od 30 do 60 rubli, drożyzna zaś waluty wzrosła od stycznia o 100 proc. Obiad urzędowy kosztuje 2 ruble. Odzież i obuwie stały się przedmiotem zbytku, toteż stroje ludności na ulicach przedstawiają się bardzo różnorodnie i zgoła nieuropejsko. Wykwintny ubiór noszą tylko niektórzy wyżsi urzędnicy, ale objawy te nie cieszą się sympatją rządu. Środki do życia czerpią ludzie głównie ze sprzedaży mebli i cennych przedmiotów, nabytych rozmaitemi drogami. Sprzedaje swe mienie i państwo, nie wyłączając przedmiotów z muzeów rządowych.

Organem decydującym we wszystkich sprawach jest G. P. U., dawna czerezwyczajka, która ma większe znaczenie niż carska „ochrana". Więzienia, których liczbę powiększono o budynki klasztorne, są przepełnione a sądy często wydają wyroki zaoczne.

Kult dla Lenina, sztucznie podtrzymywany, robi wrażenie masowej psychozy, która wyraża się zmianą terminu „komunizm" na „leninizm", przezwaniem Petersburga „Leningradem", obdarzaniem się portretami Lenina, noszeniem odznak odpowiednich i t. p. Jest to w sprzeczności z bolszewicką pogardą dla czci zmarłych, która uważają wyznawcy Lenina za zabytek burżuazyjnych pojęć. Pozatem prowadzi rząd nadal walkę z religją, usiłując wpoić w ludność przekonanie, iż jedyną racjonalną religją jest materjalizm.

M. H.

—x—

Pierwszy układ w sprawie arbitrażu

Zawarty został między Włochami a Szwajcarją.

Genewa 20 września. Po dziewiętnodniowej przerwie odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi. Delegat włoski Scialoja wygłosił referat o **bezpłatnej obronie prawnej ubogich przed sądami**, poczem przyjęto odnośną rezolucję. Postanowiono następnie zwrócić się do Sekretarjatu Ligi, aby ustalił listę wszystkich prywatnych instytucji w poszczególnych państwach, które wyrażą zgodę na oświadczenie takiej obrony. B. premier włoski Salandra złożył oświadczenie, przyjęte przez Zgromadzenie bardzo życzliwie, że **wczoraj podpisany został w Rzymie pomiędzy Szwajcarją a Włochami traktat przyjaźni i układ w sprawie arbitrażu.** Układ ten, jak podkreślił Salandra owiany jest duchem Ligi Narodów. (Pat.)

POROZUMIENIE ANGIELSKO - FRANCUSKIE.

Genewa 20 września. Angielski minister spr. wewnętrznych Henderson oświadczył dziennikarzom angielskim i amerykańskim, że porozumienie francusko-angielskie jest obecnie pewniejsze, niż było kiedykolwiek. Konferencja w sprawie rozbrojenia odbędzie się dnia 15 czerwca 1925 r. (Pat.)

STAŁA KOMISJA DORADCZA LIGI NAROD.

Genewa, 20 września. „Journal de Genève" mówiąc o projekcie stałej komisji doradczej Ligi Narodów, dotyczącej komisji śledczej, oświadcza, że państwa należące do Rady Ligi oraz te, które zasiadają z krajami, w których Liga będzie wykonywała kontrolę nad rozbrojeniem, wyznaczą delegatów, wśród których Rada Ligi będzie dla każdego poszczególnego wypadku wybierała komisję, mającą dokonać ankiety. **Listę delegatów będą układały tylko państwa, które podpisały traktaty pokojowe.** Państwa neutralne nie będą miały udziału w kontroli. Dziennik dowiaduje się dalej, że w toku dyskusji w tej sprawie przedstawiciele Anglji, Włoch i Szwecji wyrazili opinię, iż kontrola winna być wykonana tylko przez państwa, należące do Rady Ligi. Projekt komisji nie jest definitywny. Będzie on rozpatrywany przez Radę Ligi zapewne wkrótce po zamknięciu Zgromadzenia. (Pat.)

NIEMIECKA KANDYDATURA DO LIGI NARODÓW.

Genewa 20 września. W tutejszych koł. niemieckich rozeszła się pogłoska, że z końcem przyszłego tygodnia, Niemcy postawią kandydaturę na członka Ligi Narodów. (Pat.)

KONFERENCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Genewa 20 września. Konferencja w sprawie rozbrojenia będzie mogła dopiero się zebrać wówczas, gdy 15 państw a w tem 4 państwa należące do Ligi Narodów, zgłoszą w niej swój udział. — Wtedy będzie właściwy czas do oznaczenia terminu konferencji. (Pat.)

—o—

Fejleton teatralny.

O balet lwowski. — Cesarski, nowy baletmistrz, Występy pp. Karsawiny i Władimirowa.

Dwuletnia działalność artystyczna pp. Niny Kirsanowej i Aleksandra Fortunato na scenie lwowskiej wpłynęła dodatnio na rozwój naszego baletu; popchnęli oni balet na właściwe tory, wyszkolili szereg solistów, stworzyli Corps de ballet, wzajemniczając ich w sztukę wyższej techniki tanecznej i mimicznej, gestykulacji oraz precyzji rytmicznych i estetycznych ruchów. W taki sposób stopniowo przygotowali sobie siły, któremi mogli przystąpić do ziszczenia wyższych celów artystycznych. Trzy oryginalne, cały wieczór wypełniające balety, jak Delibes'a Coppelia, Czajkowskiego „Łabędzie jezioro" i Nedbala „W krainie baśni" były tego owo em.

Frekwencja publiczności była znaczna, co dodatnio świadczyło o dużem jej zainteresowaniu i zrozumieniu dla wyższej sztuki choreograficznej. Nazwiska obojga tych artystów z biegiem czasu stały się popularnemi i wry y się niezatartemi zgłoskami w pamięć bywalców teatralnych.

Ten rozwój baletu lwowskiego jest zasługą obecnej dyrekcji, która mimo ciężkich warunków materjalnych, jakich wymaga utrzymanie baletowego zespołu, — teatry stołeczne i nadworne łożą na balet bajońskie sumy — potrafiła całości nadać znamię artystyczne i w taki sposób rozbudzić u publiczności teatralnej głębsze zainteresowanie dla kunsztu choreograficznego.

Niestety z ubytkiem obojga tych artystów w ubiegłym sezonie prysnął cały ten urok i rozwiały się nadzieje utrzymania, względnie dalszego rozwoju lwowskiego baletu. Po kilku niefortunnych próbach z Nedbala „Krainą baśni" bez współudziału pp. Kirsanowej i Fortunata, musiano za iechać całych wieczorów baletowych i powrócono do dawnego systemu szablonowych ewolucji tanecznych, podczas przedstawień operowych i operetkowych. Poszliśmy wstecz. Dopiero wiadomość, o pozyskaniu na stałe wybitnej siły baletowej w osobie p. J. **Cesarskiego**, b. baletmistrza teatrów rosyjskich, rokuje nadzieje wskrzeszenia dawnych wielkich przedstawień baletowych.

Jego pierwszem zadaniem będzie wyszkolenie danego zespołu baletowego i postawienie go na poziomie, aby podołać wyższym celom artystycznym, zaczem pójdzie przywrócenie dawnego repertuaru wielkich wieczorów baletowych, które, jak przedtem powinny się cieszyć sukcesem artystycznym i kasowym. Dla reżysera i pierwszego baletmistrza wielkie, ale też i wdzięczne zadanie, którego szczere i artystyczne tendencje zawsze łączyć mogą na odpowiednie poparcie. Po przywróceniu dawnego repertuaru chętnie witalibyśmy wśród nowości dziś tak modne balety „Scheherezade", „Pietruszkę" (Strawińskiego) lub nawet Straussowską „Legendę o Józefie", której wykonaniem balet rosyjski w r. 1914 zaimponował Paryżowi.

Na razie będziemy się musieli zadowolnić składanym programem t. zw. „Divertissements", które przedewszystkiem mają na celu stronę techniczną tańca. Solista produkuje się kunsztem brawurowej techniki, na tle dowolnie dobranej muzyki rozmaitych kompozytorów, przez co, rzecz prosta, zatraca się jednolitość stylu i zaokrąglone wrażenie całości. Tego rodzaju programem posługują się zazwyczaj primabaleriny na gościnnych występach, gdy doborem efektownych produkcji pragną zaprezentować przed nową publicznością swój kunszt choreograficzny.

Taką jest p. **Tamara Karsawina**, primaballerina teatru rosyjskiego; jest to w swoim rodzaju prawdziwa artystka pierwszorzędna wielkich scen europejskich, typowa przedstawicielka baletu rosyjskiego, który w ostatnich czasach zjednał sobie powszechne uznanie. Taniec p. Karsawiny jest pełen fantazji, estetycznych ruchów i umiejętność stylizowania. Czar uroku w ruchach (Lannera „Walc Schönbrunowski") i pozach (Webera „Wezwanie do tańca") jest niewymuszony, tresura i sztuka zawodowa, wyczucie natury i wynik nauki, łączą się w całość artystycznie wysoce zaokrągloną. Przyjmowano znakomitą artystkę serdecznie i żywo oklaskiwano. W dobieraniu malowniczych, gustownych kostjumów p. Karsawina wykazała wytworny smak.

Dzielnie sekundował jej baletmistrz p. **Pawel Władimirow**, którego lekkość estetycznych ruchów, oraz brawurowe ewolucje taneczne zyskały ogólny poklask.

Orkiestrę prowadził starannie kapelmistrz p. Zuna. Pod jego batutą orkiestra uwzględnia dynamikę i rytmikę (polonez z „Onegina"). Szkoda tylko, iż utwór z programu placmuzyki wojskowej, znany jako „Türkische Scharwache" zabłąkał się do programu, na którym umieszczono nazwiska Chopina, Czajkowskiego, Delibesa, Mozarta, Saint Saënsa i Webera. Że publiczność bardzo zasmakowała w tego rodzaju utworze, rozumiemy; dziwi nas tylko, że tak poważny muzyk jak p. Zuna, dał się nakłonić do bisowania tak trywialnej kompozycji.

Grd.

—x—

Lwów w magistrackiej niewoli.

XVIII.

Nieśmiertelność i lamus.

Ostatnie tony nietargujących Targów. O tem jak współczucie dostojnika magistrackiego brukuje chodniki. — Wizja nieodbytego posiedzenia 100-letniej Rady miejskiej.

Minęło wielkie święto przyjęcia Prezydenta Państwa, a szumnie reklamowane Targi Wschodnie, przypominają jeszcze stoliki na ulicach, przy których sprzedają resztki losów, mających pokryć deficyt dziesięciodniowych ulud o wielkości miasta i złudzeń różnych miejskich dygnitarzy o ich dziejowej misji, a wśród tych zjazdów, wycieczek, no i bankietów zamilkł i p. Czujny. Podejrzewam, że dzieje się z nim to, co i z p. prezydentem miasta. Ten mimo swego, bardzo dobrze trawiącego „Lwów w niewoli magistrackiej", żołądka, — przecie dogodził sobie tak bankietami, że podobno obecnie niedosypia i to z zatkanym nosem. Coby to dopiero było, gdyby tak przypadkiem stanął na owej płycie, która się pod pomnikiem Mickiewicza, pod jakimś nieszczęśnikiem z Warszawy zawaliła. Gdyby tak nagle znikł z przed oczu podziwiającej go ludności miasta, gotowiby uwierzyć, że go znów jakiś Gębuś, jak ongi przed dziesięciu laty z grodu do „gródka" uprowadził. Możeby też tak jak wówczas, gratulowano Gębusiowi takiego heroicznego czynu. Ale Lwów ma zawsze takie szczęście w nieszczęściu i to szczęście sprzyja zawsze p. Neumanowi.

Nawet rudery, mając to nieszczęście, że muszą runąć, ostrzegają mieszkańców i dają im dość czasu, aby mogli szczęśliwie nieszczęsnego pogrzebania uniknąć, jak n. p. oficyny przy ulicy Skarbkowskiej. Jakie to szczęście dla magistratu, że przy tej katastrofie nic nikomu się nie stało. Bo znów za niedbalstwo — pociąganoby do odpowiedzialności. Mówią, że katastrofom takim departament techniczny nie może zapobiedz, gdyż niema dostatecznej ilości odpowiednich techników - architektów, a architektami nieobsadza się wakujących miejsc, gdyż musi być otwarta ta luka tak długo, aż zięć p. Neumana trochę spoważnieje, i będzie mógł w braku konkurenta sięgnąć po naczelną godność, jako kierownik departamentu. Okazuje się, że nie wszystko w magistracie bez planu się dzieje.

Jak w życiu, tak i w zarządzie naszego miasta, małe przyczyny, często wielkie i korzystne fakty stwarzają. Wiele narzekań na nasze bruki i chodniki — a już męczarnie przechodziły szczególnie w lekkich bucikach panie, śpiesząc przez wały hetmańskie do wielkiego teatru.

I długo jeszcze nikt by się nie zlitował nad utykającymi tam podatnikami, gdyby nie mały przypadek pewnej pani. Ta idąc tamtedy pod opieką jednego z dygnitarzy magistrackich, jak i inni musiała się potknąć, w dodatku na nieszczęście, rozbiła sobie nosek. Dzięki temu potknięciu i noskowi, zaczęto natychmiast naprawiać deptak. O Pani! niech nos twój będzie błogosławiony.

Tak więc nieszczęście pięknej pani, pełnych współczucia członków komisji plantacyjnej, do której zarząd wybojów w deptakach należy, skłoniło do interwencji w magistracie w sprawie tych dziur. Komisja teatralna radaby się doczekać jeszcze jakiegoś takiego upadku na drodze do teatru — Nowości, któryby mógł skłonić komisję elektryczną do podobnej uczynności, jak komisja plantacyjna, t. j. do poprowadzenia tam tramwaju. W naiwności bowiem swojej komisja teatralna sądzi, że obowiązkiem jest jednego przedsiębiorstwa miejskiego, jakim jest zakład elektryczny, wspierać drugie przedsiębiorstwo miejskie — teatr. W ten sposób kasy oboiga-by zyskały. Do tego jednak dopuścić nie można, gdyż wówczas mogłaby się frekwencja w teatrach zwiększyć, a członkowie komisji, pracując bez deficytu, mogliby zhardzieć jak p. Neuman.

Opowiadał mi p. Czujny, że miał piękną wizję z nieodbytego posiedzenia pełnej rady miejskiej, które gdyby się w ubiegły czwartek odbyło, stałoby się nieśmiertelne. Oto widział o godzinie 5-tej radzących przewodniczących klubów z p. Neumanem, nad zajęciem stanowiska z powodu stawianych radzie miejskiej i prezydentowi miasta zarzutów. O godzinie 6 przybyła radzić komisja matka, która doszła do przekonania, że najlepiej milczeć. Wreszcie po 7-mej p. Muzyka stwierdził dostateczny komplet zebranych rajców. I oto spostrzegł na krzesłach radzieckich rzędy patrycjatu lwowskiego wpatrzonego w przeszłość, a w niej przed dziesięciu laty olbrzymią pracę i płynącą z wysiłku energji jednego człowieka, falę czynów otaczających opieką ludność nietylko miejscową, ale całego kraju, jej byt, mienie, narodowość i kulturę. Przesuwające się przed ich w dal zapatrzonym wzrokiem cienie tych dzieci, wychowanych w przez niego założonych ochronkach, utworzonych kuchniach, zdobywają krwią i życiem swoim oznaki zdobiące dziś ich piersi i widzą jak z poczesnego miejsca spoglą-da na nich z portretu Ten, który w r. 1914 honor polskiego Lwowa ocalił.

Zagaja nagle to posiedzenie ich senior i spadkobierca pozostawionych przez niego skarbów pracy społeczno-narodowej. Cisza w sali uwydatnia każdy wyraz jego wzruszeniem przejętej mowy. A w niej brzmi nuta kajania się i niebywałej pokory. Karłem jestem — mówi — i karłem zostanę i pamięć po mnie zaginie. Nowym człowiekiem jestem i nie mnie mierzyć się z wielkimi moimi poprzednikami, dlatego nie dziwcie się, że nie lwie serce kontusz mój kryje. Lecz świadomość, że jestem niepodobnym do ojców dawnych tego grodu, z ufnością składam swój honor i los w ręce wasze. Nie dało mu dokończyć, wzruszenie mowy i oddawszy przewodnictwo najstarszemu wiceprezydentowi, wyszedł na podsienie. Okazał się na mównicy nasz, co wszystkie referaty komisji matki dzierży. Rzekł: „kto z nas bez grzechu, niech nań rzuci kamieniem. W tym bałaganie my wszyscy jednacy, wspieramy się nadal w magistrackiej bezczynności". Nie skończył, gdy ten już z podsienia napowrót wrócił, wprowadzony przez prezesa „Koła" do sali. Tymczasem chyłkiem radni z komitetu Rutowskiego wnoszą portret śp. prezydenta i zawieszają go naprzeciw „Polonii". Jedno spojrzenie nań i osoba p. Neumana słania się, wysuwa z ramion prezesa „Koła" i uderza siedzeniem w podłogę. Konsternacja na sali. Mdlejącym głosem: „piwa!" zawołał.

Niepewność na lewicy, głosy: do Nowaka, do Kawki, do hotelu Krakowskiego na prawicy. Polonja na obrazie załamuje ręce i woła: Grosswajer, Kampian, Rutowski, usuńcie go stąd. — Wbiegają prezydjaliści z dyrektorem na czele, z resztkami butelek, pozostałych po ratuszowych bankietach i wynoszą go do miejskiego archiwum pod opiekę dyrektora Czołowskiego. — Co po tem się stało? Lwów się nie zawalił i rewolucji nie było, tylko radcowie magistraccy poczuli, że muszą myśleć i pracować dla miasta i że magistrat nie ma być klątwą lecz opiekunem i orędownikiem ludności.

Wizja ta pierzchła, bo posiedzenie rady się nie odbyło. Wszystko to wpływ myśli o zawieszeniu się mającym portrecie w sali ratuszowej.

Sympatyk Czujnego.

——x——

Członek rządu Petruszewycza przed sądem.

Wyrok.

Wczoraj, jako w trzecim dniu rozprawy, odczytywano w dalszym ciągu rozmaite odezwy, wydawane w ostatnich latach przez organizacje ukraińskie, ziejące głęboką nienawiścią przeciwko Państwu i społeczeństwu polskiemu, oraz rozmaite akty śledcze i sądowe. Przedpołudniem zamknięto postępowanie dowodowe.

Trybunał przedłożył teraz przysięgłym pytanie, odnoszące się do bezpośredniego udziału osk. dr. Jarosława Seleżinki o zbrodnię zdrady głównej z § 58, ewentualne pytanie na wypadek zaprzeczenia poprzedniego pytania, mianowicie w kierunku dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej z § 59 i trzecie pytanie w kierunku zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych z § 87.

Prok. dr. Gürtler wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którem, popierając oskarżenie w całej rozciągłości, wykazywał straszne skutki, jakie spowodowały bojówki ukraińskie w naszym kraju wskutek podjudzeń i nawoływań złych przywódców narodu ukraińskiego.

W imieniu obrony przemawiał dr Głuszkiewicz, wykazując świetne zalety oratorskie. Na jego przemówienie replikował prok. dr. Gürtler, a odpowiedział mu jeszcze obr. dr. Starosolski. Po trzeciem resume przewodn. r. Angielskiego, sędziowie udali się na naradę.

Pierwsze pytanie zaprzeczyli przysięgli 11 głosami, drugie ewentualne 9 głosami. Pytanie trzecie, opiewające:

„Czy osk. dr. Seleżinko winien jest, że działając w porozumieniu w jesieni 1922 r., wśród niezwykłego rozpamiętnienia politycznego i narodowościowego pewnego odłamu społeczeństwa ruskiego i wśród bezwzględnego terroru krwawego, stosowanego przez członków tego odłamu, t. j. bojówki ukraińskie, względem jednostek, stojących na gruncie państwowości polskiej we Wsch. Małopolsce, zatem wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, w odezwie przez niego podpisanej do ludności ziemi halickiej wystosowanej i rozszerzanej w formie pisma drukowego we Lwowie i innych miejscowościach Wschodniej Małopolski, wymienił Michała Jaćkiwa, Sydora Twerdochliba i Iwana Liskowackiego jako zdrajców i judaszów narodu ukraińskiego i wogóle osoby skłonne wziąć w tej części kraju udział w wyborach, wymienił jako zdrajców, którzy nie śmią oglądać słońca Bożego, przedsięwziął zatem ze złośliwości działanie, przez które sprowadził niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała, a skutkiem tego działania jego nastąpiła śmierć śp. Sydora Twerdochliba, którą obwiniony mógł był przewidzieć" — odpowiedzieli sędziowie 9 głosami tak, 3 głosami nie, z wykreśleniem słów: „a skutkiem tego działania nastąpiła śmierć ś. p. Twerdochliba" i t. d.

Na podstawie tego werdyktu, trybunał złożony z radców Angielskiego, Niewiadomskiego i Dukieta, uznał osk. dr. Seleżinkę winnym zbrodni z § 87 i skazał go, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących: nienaganna przeszłość, przyznanie i wzgląd na niewinną rodzinę, na dwa lata ciężkiego więzienia, obostrzonego odosobnionem zamknięciem i twardem łożem raz na kwartał przez 24 godzin. (Kara przewidziana ustawą od 1 do 10 lat.) W razie prawomocności wyroku, zastosowana będzie amnestja z 4 lipca 1923, mocą której darowana będzie jedna trzecia część kary. Po zaliczeniu aresztu śledczego i amnestji, pozostaje jeszcze 9 miesięcy kary. Obr. dr. Głuszkiewicz zastrzegł sobie co do wyroku trzy dni do namysłu.

——x——

NOWY CAR WSZECHROSJI.

Wiedeń 20 września. „Wiener Allg. Zeitung" donosi z Londynu: Były wielki książe Cyryl podpisał proklamację, w której ogłasza się carem Rosji. Krok ten uczynił Wielki książe za poradą wybitnych osobistości emigracji rosyjskiej. (Pat)

Liga Narodów o powstaniu gruzińskiem.

Zaczęło się od dobrych chęci a skończyło na słowach.

Genewa 20 września. W czasie wczorajszych obrad komisji szóstej nad wnioskiem angielsko-belgijskim w sprawie wypadków w Gruzji, wskazywał przewodniczący komisji Enkell, że Liga Narodów zgodnie z art. 15 paktu Ligi ma działać w kierunku utrwalenia pokoju. Wobec tego powinna **Rada podjąć kroki odpowiadające obecnemu stanowi rzeczy** a państwa będące członkami Ligi powinny zaofiarować ze swej strony usługi dla pośredniczenia. Prof. Murray stwierdził, że w danym razie nie zachodzi bynajmniej mieszanie się w wewnętrzne sprawy Rosji, gdyż proponowana rezolucja nie porusza wcale kwestji, czy Gruzja stanowi, czy też nie stanowi Z. Z. S. S. R. a tylko wypowiada pragnienia położenia kresu rozlewowi krwi, **nie przewidując przytem wdrożenia jakiejkolwiek bardziej realnej czynnej akcji. Również** i w Gruzi — kończył mówca — **nikt nie powinien się spodziewać, by ze strony postronnych państw interwencję poparto siłą.** (Pat.)

Chińskie pretensje do Polski.

Warszawa 20 września. **Chiny zwróciły się do Polski z żądaniem zapłacenia 115.000 dolarów za przewóz uchodźców z Dalekiego Wschodu do Polski.** Podobnej zapłaty zażądały Chiny również od Czechosłowacji, Serbji, Rumunji i Łotwy. (AW.)

——x——

Wojna domowa w Chinach.

Londyn 20 września. Z Szangaju donoszą, że walki toczą się w dalszym ciągu. W nocy oddziały w Czekiang stawiały wielki opór. Dzisiaj w południe nie dokonano nigdzie przerwy frontu ponieważ gubernator Szangaju nie otrzymał posiłków. (Pat.)

N. Jork 20 września. B. Wolfa. Według doniesień z Szangaju, front armji Czekiang, która broni Szangaju, zachwiał się pod naporem armji Kiang-Tsu. Odwrót do miasta był poprzednio przygotowany. (Pat.)

Londyn 20 września. W. B. K. „Times" donosi z Tokjo: Gabinet japoński zajmował się sytuacją w Chinach. Wobec braku dokładnych informacji, postanowiono wystosować ostrzeżenie, że będzie podjęta energiczna akcja, jeżeli Japończycy będą narażeni na jakiekolwiek szykany w 3 wschodnich prowincjach Mandżurji, względnie jeżeli zostanie stwierdzone niedozwolone wpływanie ze strony **Chin na Koreę. (Pat.)**

——x——

EUROPEJSKA KAMPANJA WĘGLOWA.

Warszawa 20 września. „Prz. Wiecz." donosi z Katowic, że w kołach przemysłowych węglowych przewidują rozpoczęcie się w Europie wielkiej alki konkurencyjnej pomiędzy węglem polskim, niemieckim, angielskim i czeskim. Węgiel polsko-śląski potaniał, niemiecki również, Anglja dla swego węgla obniżyła frachty okrętowe, a węgiel czechosłowacki przystosowuje się do niższych cen na rynkach środkowo - europejskich. Z węgla niemieckiego najgroźniejsza jest konkurencja kopalń Zagłębia Ruhry, które otrzymały ostatnio 10 milj. dol. kredytu. W Anglji niektóre kopalnie z powodu braku zbytu zamknięto. (AW.)

WOJNA HISZPAŃSKA W MAROKKO.

Madryt 20 września. W zachodniej strefie Marokka zaatakowały wojska hiszpańskie szereg pozycji powstańców, zmuszając nieprzyjaciela do cofnięcia się. Straty hiszpańskie, jakkolwiek dotkliwe, są niewielkie w porównaniu z ważnością dokonanych operacji. (Pat.)

WYSTAWA POLSKA W KONSTANTYNOPOLU

Konstantynopol, 20 września. Zainteresowanie wystawą wzrasta z dniem każdym. Część eksponatów została rozsprzedana w trzech pierwszych dniach wystawy. Firmy polskie otrzymały duże zamówienia, przeważnie z działu maszyn ciężkich i rolniczych, oraz platerów i szczotek. Dokonano szeregu poważniejszych tranzakcji. Inne tranzakcje są w toku. Prasa miejscowa jest usposobiona bardzo przychylnie. Szereg firm utworzyło na miejscu stałe przedstawicielstwa. Dzienna frekwencja na wystawie wynosi kilka tysięcy osób. (Pat.)

NIEMCY CHCĄ ODZYSKAĆ KOLONJE.

Londyn, 20 września. „D. Tel." podaje, że Niemcy bezpośrednio po wstąpieniu do Ligi Nar. zamierzają postawić 2 wnioski: W sprawie nowego podziału mandatów kolonjalnych, tak aby Niemcy mogły otrzymać pewną część kolonii, oraz w sprawie natychmiastowego otwarcia przez wszystkie państwa archiwów tajnych, celem rozpoczęcia bezstronnych dochodzeń w sprawie stwierdzenia, kto ponosi winę wywołania wojny światowej. (AW.)

KONTROLA WOJSKOWA W NIEMCZECH.

Berlin, 20 września. Wolf. Dnia 22 bm. rozpocznie międzysojusznicza komisja kontrolna swoją działalność wśród oddziałów wojskowych. W przyszłym tygodniu odwiedzi oddziały Reichswehry na Śląsku i w Brandenburgii. Od 8 b. m. odbyła komisja wizytację wszystkich siedmiu okręgowych naczelnych urzędów Reichswehry oraz urzędów policyjnych we wszystkich większych miastach. Ponadto przeprowadzono kontrolę w niektórych zbrojowniach (w twierdzy Küstrzyń) i szeregu fabryk, które wyrabiały artykuły wojenne. Wreszcie dokonano kontroli floty niemieckiej w Kilonji i Wilhelmshafen. W czasie działalności komisji spokoju nigdzie nie zakłócono. (Pat.)

LOTNICTWO.

Przyczyny słabego rozwoju cywilnego lotnictwa w Polsce.

Niezwłocznie po zakończeniu wojny światowej, bo już w r. 1918, powstaje na zachodzie cały szereg cywilnych linji powietrznych, łączących większe miasta nietylko jednego kraju, ale różnych krajów. Powstała żegluga powietrzna narodowa i międzynarodowa. Na linjach tych pracują setki samolotów, przewożąc setki tysięcy pasażerów, miljony listów i najrozmaitsze ładunki. Powstają towarzystwa dla eksploatacji linji powietrznych; organizuje się regularna służba komunikacyjna o szczegółowo opracowanej taryfie i funkcjonująca z dokładnością nie odbiegającą prawie od ruchu kolei żelaznych. Powstaje **„aerotransport"** ze zorganizowanymi **„portami lotniczymi"** dla przyjmowania i wyładowywania pasażerów i ładunku (listów i towaru). Specjalne wyższe uczelnie lotnicze kształcą inżynierów lotniczych. Technika budowy samolotów skierowana jest w stronę wyzyskania wszelkich udoskonaleń dla celów żeglugi powietrznej cywilnej.

Samolot, jako środek komunikacyjno-przewozowy, jest nietylko wygodny, lecz bezpieczny i ekonomiczny. Dlaczego jednak w naszym kraju komunikacja powietrzna tak słabo się rozwija, oto pytanie, na które starać się będziemy odpowiedzieć. Jedną z najważniejszych przyczyn, tamujących rozwój lotnictwa cywilnego w Polsce, jest **brak inicjatywy prywatnej.**

Brak inicjatywy wypływa przedewszystkiem z nieznajomości nowoczesnej techniki lotnictwa. Oprócz skromnego — ilościowo i jakościowo — lotnictwa wojskowego nie posiadamy nic, coby nas prowadziło na zachodni poziom rozwoju cywilnego lotnictwa. Nie posiadamy uczelni lotniczej dla kształcenia inżynierów lotniczych. Nie mamy instytucji, dla badania aerodynamiki i warunków przemysłu lotniczego, a w szczególności dla stwierdzenia, czy posiadamy odpowiednie surowce, ukwalifikowanych robotników i rynek zbytu? Brak nam dalej zupełnie propagandy lotniczej.

Społeczeństwo polskie dowiaduje się o lotnictwie z kroniki nekrologów i pojawiających się od czasu do czasu patetycznych opisów podróży powietrznych oraz wzmianek o olbrzymich budżetach, asygnowanych na lotnictwo w państwach zachodnich.

Ani nekrologi lotnicze, ani opisy podróży powietrznych, jako nadzwyczajnego bohaterstwa, nie tylko nie budzą ufności społeczeństwa do lotnictwa, lecz szerzą ieszcze strach przed samolotem, jako czemś ogromnie niebezpiecznem. Strach przeh samolotem to objaw psychologiczny względnie psychopatyczny, który łatwo przezwyciężyć. Przy wprowadzeniu w życie koiei żelaznych mieliśmy do czynienia z takim samym objawem.

Niemniej ważna przyczyna zbyt powolnego rozwoju lotnictwa cywilnego w Polsce jest, oprócz bierności społeczeństwa dla lotnictwa, **znikome poparcie rządowe.** Rządy Francji, Anglji i Niemiec zrozumiały dawno swój interes: popierają finansowo towarzystwa żeglugi powietrznej. Nawet w Rosji istsieje Akademja inżynierów floty powietrznej w Moskwie i Instytut inżynierów komunikacji w Piotrogrodzie z osobnym wydziałem komunikacji powietrznej, na którym przeprowadza się wszechstronne badania kwestji cywilnej żeglugi powietrznej w odpowiednio po temu urządzonych laboratorjach....

Rządy państw zachodnich gorąco popierają wszelkie objawy inicjatywy prywatnej, rozumiejąc dobrze, że szeroka organizacja cywilnej służby powietrznej stwory szereg samolotów, pilotów, mechaników i specjalistów inżynierów, bo powietrzna flota cywilna to kadry floty wojennej. W związku z poparciem rządów rosną pozycje w budżetach na budowę cywilnej floty powietrznej. Państwa zachodnie stworzyły też i odpowiednie organy kierownicze, i tak w Anglji ministerstwo żeglugi powietrznej, we Francji istnieje podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa, we Włoszech wysoki komisarjat aeronautyki z prawami ministerstwa....

Rząd polski przeznaczył na cywilną żeglugę powietrzną za r. 1924 niewiele ponad $1\frac{1}{2}$ **miljona złotych.** Sumę tą objął wynagrodzenie za naukowe prace techniczne i nagrody konkursowe, dalej subwencje dla prywatnych przedsiębiorstw żeglugi powietrznej oraz inne przewidziane i nieprzewidziane wydatki. Wymowna ta cyfra nie wymaga komentarzy. **Dr. M. S.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 15 po Św., M.; gr. kat. N. G. F. 14 po S. Jutro rz. kat. Maurycego; gr. kat. Joakima. Wschód słońca 5·10; zachód 5·25.

Teatr Wielki.

Niedziela „Żydówka" (gość. występ A. Didura — część dochodu przeznaczona na dochód Tow. walki z gruźlicą.
Poniedziałek „Siejba".
Wtorek „Lohengrin". Debiut p. Frischowej.
Środa „Madame Butterfly" (występ Drabika).
Czwartek „Zamarłe oczy".

Teatr Mały

Niedziela „Sześć postaci".
Poniedziałek „Konfekcja męska".
Wtorek, środa, czwartek „Sześć postaci".

Teatr Nowości.

Niedziela „Królowa Montmartru".
Poniedziałek „Żółty kaftan".
Wtorek „Katja tancerka".
Środa „Królowa Montmartru".
Czwartek „Żółty kaftan".

Kino „Kopernik" i **„Marysienka"**. Dziś: „Księżniczka Olga", dramat w 8 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Bella Donna", przepiękny dramat, z Polą Negri.

Kino **CHIMERA**. „Kobieta zmienną jest", dramat.

Kino PASAŻ od 18. bm. „W szponach czerezwyczajki", wstrząsający dramat w 7 akt.

—x—

Ze Lwowa.

† **Dr. Marjan Kobylański,** major wojska polskiego, były adwokat, zmarł we Lwowie w 46 r. po dłuższej chorobie. Śp. Kobylański rozpoczął karjerę urzędniczą w Prokuratorji skarbu. Po śmierci swego teścia, adwokata śp. dr. Bliziński ego, objął jego kancelarję. Wojna powołała go w szeregi armji austrjackiej, gdzie sterał zdrowie. W r. 1918 wstąpił do armi polskiej. Śp. Kobylański cieszył się powszechną sympatją i szacunkiem, jaki zdobył sobie czystością charakteru, uprzejmością i umiłowaniem wszystkiego co dobre i szlachetne. Osierocił żonę i dwoje dzieci. — Wczoraj złożono zwłoki śp. dr. Kobylańskiego na spoczynek wieczny. Kondukt żałobny przy udziale kompanji honorowej z orkiestrą prowadził ks. gen. Bogucki. Tłumy publiczności zgromadziły się u trumny. palestra lwowska i korpus oficerski były licznie reprezentowane. Cześć pamięci zacnego obywatela.

— **Wiec w Zamarstynowie** odbędzie się dziś w niedzielę o g. 3 popoł. w budynku gminnym. Na wiecu tym uchwalić mają rezolucję w sprawie rzekomo niesprawiedliwego wymiaru podatku przemysłowego.

II. Zjazd okulistów polskich we Lwowie. Drugi zjazd okulistów polskich, który się rozpoczął w piątek d. 19. bm. w sali kliniki okulistycznej Uniw. J. K we Lwowie, zgromadził wraz ze spóźnionymi ogółem 80 uczestników, przybyłych z najdalszych krańców Polski.

Po wygłoszeniu przemowy powitalnej przez prof. dr. Bednarskiego przystąpiono do wyboru prezydjum. Na honorowego prezesa wybrano prof. Macheka we Lwowie, na prezesów czynnych poszczególnych posiedzeń, prof. pp. Noiszewskiego z Warszawy, Majewskiego z Krakowa. Szymańskiego z Wilna i Kapuścińskiego z Poznania. Na sekretarzy dr. pp. Ruszkowskiego, Zacherta, Milawską i Szymanowskiego. Generalnym sekretarzem został docent dr. Reis.

Po przemówieniu prof. Macheka i Noiszewskiego zabrał głos powtórnie prof. Bed arski, witając przybyłego na zjazd najstarszego, bo 83-letniego okulistę polskiego, dr. Zagórskiego z Rzeszowa, powstańca 63. roku, kapitana-weterana, wychowanka Akademji med. chirurg. warszawskiej i b. asystenta kliniki ocznej w Bazylei.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Wykład na temat główny o jaskrze prostej wygłosili: prof. Kapuściński „O teorji i patogenezie jaskry prostej", prof. Majewski „O leczeniu jaskry prostej", prof. Bednarski „Wyniki po 62 cyklodjalizach". dr. Karol Bałłaban „Najnowsze metody oper. przy jaskrze", dr. Teodor Bałłaban „Wskazania oper. przy jaskrze".

Na drugi dzień (sobota) prof. Noiszewski z Warszawy wygłosił referat główny „O ujednostajnieniu oznaczenia ostrości wzroku z uwzględnieniem specjalnem metod używanych w wojsku" z dr. Żołędziowskim z Warszawy, jako koreferentem.

Pozatem wygłoszono około 50 wykładów z rozmaitych dziedzin wiedzy okulistycznej, częściowo ilustrowanych obrazami świetlnemi lub pokazami mikroskopijnemi. Tu wymienić należy: pp. dr. Bednarskiego, Czyżewskiego, Draka, Jasińskiego, Łuca, Macheka, Melanowskiego, Mikulińską, Musiała i doc. Reisa.

Wieczorem w sali hotelu George'a odbył się bankiet. **Grd.**

— **Z karty żałobnej.** Wczoraj w nocy zmarł po długiej chorobie w 76 r. życia Jakób Beiser, właściciel apteki, znany w szerokich sferach naszego miasta. Zmarły był jednym z najgorliwszych radnych miasta bez przerwy przez 45 lat. Przez długi czas piastował godność wiceprezesa Izby aptekarskiej i wiceprezesa zboru izraelickiego. Był też długoletnim członkiem lwowskiej Izby handlowej. Cieszył się wielką i zasłużoną sympatją. Bł. p. Beiser był bratankiem znanego lekarza i filologa dra Majera Beisera, na cześć którego nazwano jedną z ulic miasta Lwowa.

Onego czasu proponowano zmarłemu stanowisko wiceprezydenta miasta Lwowa, godności tej jednak nie przyjął z powodu zdrowia nadwątlonego, Pogrzeb dziś w niedzielę o g. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej l. 11.

We Lwowie zmarł Franciszek Sknurzyl, praktykant pocztowy, b. podoficer wojska polskiego, obrońca Lwowa i uczestnik powstania górnośląskiego. Trudy wojenne zniszczyły i pozostawiły ślady w młodym organizmie, zmarł w 24 roku życia. Cześć pamięci dzielnego żołnierza.

— **Baczność Strzelcy!** Od poniedziałku 22 bm. przyjmuje się wpisy do kadrowej szkoły pod oficerskiej Związ. Strz. o czem Sekretarjat Związku Strzeleckiego Obwód Lwów Zielona 7. wszystkich członków zawiadamia.

— **Kultura i chamstwo.** Przyjechał do Lwowa „Niebieski Ptak". Przywiózł ze sobą nieprzebrane skarby wartości artystycznych; dał nam biesiadę, otoczoną powiewem wysokiej kultury. To przywieźli i dali nam obcy: Rosjanie. Przykro jest jednak skonstatować, że artyści oddali imprezę w ręce jakichś nalewkowskich indywiduów, których arogancja wprost prowokowała publiczność lwowską. Dość wspomnieć o szwindlu z pierwszym rzędem krzeseł, na co liczni oszukani nie reagowali odpowiednio, wyłącznie tylko ze względu na gości — artystów. Rozzuchwaleni bezkarnością, przedsiębiorcy przestali się liczyć ze wszystkiem, dopuszczając się skandalicznego nietaktu i chamstwa. Przedwczoraj przed samem rozpoczęciem przedstawienia, unieważniono nagle wszystkie bilety prasowe, o czem zawiadomiono przybyłych dziennikarzy. Mogli sobie panowie przedsiębiorcy wogóle zatrzymać wszystkie bilety i nie dawać ich wcale prasie. Mieli do tego prawo. Mogli zresztą zawiadomić, że cofają te bilety. I do tego mieli prawo. Unieważnienie jednak biletów przed samem przedstawieniem, a nawet ordynarne, demonstracyjne podarcie (jak to miało miejsce z biletem redaktora jednego z pism lwowskich) jest chamstwem, zasługującem na najostrzejsze potępienie.

— **Za propagandę komunistyczną** stanie w poniedziałek 22 bm. przed lwowskim sądem przysięgłych 10 oskarżonych z kół młodzieży lwowskiej. Rozprawa potrwać ma 4 dni. Bronić będą podsądnych adwokaci dr. Grek, dr. Głuszkiewicz i dr. Landau (z Przemyśla). Większość oskarżonych przebywa od paru miesięcy w więzieniu śledczem.

— **Psy w gmachu anatomji.** Donoszą nam, że psy przeznaczone do badań naukowych, a umieszczone w lokalu obok kostnicy w gmachu anatomji przy ul. Piekarskiej, wyją niemal bez ustanku dniem i nocą. Są to głosy denerwujące w wysokim stopniu wszystkich, którzy w okolicy mieszkają, a dodać należy, że w sąsiedztwie jest też klinika dla chorych i szpital dla chorych zakaźnych. W dzień łatwiej znieść to straszne wycie nieszczęśliwych zwierząt, ale w nocy rozpacz ogarnia ludzi i sen im odbiera. Zdarza się, że podczas pogrzebu z kostnicy zakłóca to wycie ciszę smutnego obrządku i przeszkadza modłom kapłana. Może przecież znajdzie się jakiś inny lokal w głębi gmachu dla umieszczenia psów i uwolnienia sąsiednich mieszkańców od denerwującego wycia psiego.

— (T.) **5-letnie dziecko spadło z II. piętra.** Wskutek nieuwagi rodziców spadła z okna II. p. 5-letnia N. Winnicka, pl. Kordeckiego 43. W beznadziejnym stanie odwiozło ją pogotowie rat. do szpitala.

— (T.) **Włamanie do kasy Rzeźni miejskiej.** Nieznani złodzieje po włamaniu się do kasy Rzeźni na Gabrielówce, skradli 3.000 zł., stanowiące kaucje rzeźników.

— **Włamanie do kiosku.** Z kiosku inwalidzkiego przy ul. Kochanowskiego skradli nieznani włamywacze cukierki i czekoladę wartości 150 zł.

— (T.) **Sprawców kradzieży w spółdzielni oficerskiej** przytrzymano na ul. Serbskiej. Są nimi Władysław Holnek, Leon Frank i Stanisław Kusiński. W spółdzielni skradzjono większą ilość materjałów.

Z całej Polski.

— **Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Bolesława Prusa w Nałęczowie,** gdzie znakomity pisarz spędził wiele l.t. odbędzie się dziś w południe.

— **Stowarzyszenie „Uniwersytet ludowy"** w Warszawie zostało zamknięte z powodu antypaństwowego jego działalności, jak orzekła decyzja ministerstwa spraw. wewn. Zamknięcie to pozostaje w związku z ostatniemi aresztowaniami wśród komunistów w Warszawie,

— **Wywóz srebra i złota za granicę.** W wykonaniu rozporządzenia prezydenta Rzplitej z 27 sierpnia r. b. o zakazie wywozu zagranicę złota i srebra w tych dniach ukaże się rozporządzenie wykonawcze ministerstwa skarbu, regulujące wywóz przedmiotów srebrnych i złotych. W myśl tego rozporządzenia, każdy opuszczający granice Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo wywieźć ze sobą następujące przedmioty złote lub srebrne do własnego użytku: zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, dewizką, względnie bransoletką, 4 pierścionki łącznie z obrączkami, 1 bransoletkę, 2 pary kolczyków, 1 broszkę, 1 torebkę damską, 2 krzyżyki lub medaliki z łańcuszkiem na szyję, 1 medaljon z łańcuszkiem, 1 papierośnica, 2 sztuki binokli lub okularów, i lornetkę, 3 pary spinek do bielizny męskiej, 2 szpilki do krawata, 1 kubek, po jednym nożu, widelcu, łyżce i łyżeczce, wszelkie monogramy, upiększenia i okucia na lasce, teczce, torebce, portfelu, przyborze tualetowym i t. p. oraz dowolną ilość przedmiotów osobistego użytku powyżej niewymienionych z tem, aby wszystkie wywożone przez jedną osobę przedmioty srebrne i złote nieprzekraczały moksymalnej wagi: złote 250 gr. i srebrne 2.000 gr.

— **Dla dziatwy z Syberj** przyznał magist at warszawski 10.000 zł. na zapoczątkowanie budowy bursy m. w Warszawie.

— **Ignacy Dygas**, tenor opery warszawskiej, opuszcza Warszawę i wyjeżdża na czas dłuższy do Ameryki.

— **Za defraudację** w warszawskiej Kasie chorych skazano b. pracownika tej Kasy Władysława Kańckiego na 1½ roku więzienia. Sprzeniewierzył on przeszło 9 miljonów mk. Motywem łagodnego wyroku była szczera skrucha wykolejongo młodzieńca, który przyrzekł drogą uczciwej pracy zwrócić kwotę sprzeniewierzoną.

— **Izdebna — nowem uzdrowiskiem europejskiem.** Wieś Izdebna, położona w okolicy górskiej, na pograniczu Małopolski, Śląska i Słowaczyzny ma być zamieniona na uzdrowisko europejskie, eksploatowane przez towarzystwa akcyjne, posiadające 10 mil. franków kapitału. (AW.)

— **Zjazd drukarzy** odbył się 7 i 8 bm. w Warszawie. Między innemi uchwalono następujący wniosek: Zjazd poleca zarządowi głównemu rozpoczęcie odpowiednich kroków celem połączenia związków drukarskich w Polsce i utworzenie w najkrótszym czasie jednej organizacji, podległej głównemu zarządowi zawodowych związków drukarskich i zawodów pokrewnych w Polsce.

— **Samobójstwo „króla jedwabiu“.** W Warszawie odebrał sobie życie 42 letni Leon Bocian, kupiec towarów bławatnych, zwany „królem jedwabiu“. Powodem samobójstwa był brak gotówki na wykupienie weksli.

Z całego świata.

— **Filozof angielski Francis Herbert Bradley** zmarł w 78 r. życia. Zmarły był profesorem Uniwersytetu Oxfordzkiego. (Pat.)

— **Zemsta Faraona.** Tut-enkh-Amon nie przestaje unosić się na tych, którzy ośmielili się zakłócić jego spokój w grobie. Oto przed kilku dniami struła się w Londynie niezwykłej piękności pianistka Helena Mary Rinol. Denatka zostawiła list do znanego uczonego i egiptologa, współpracownika lorda Carnarvona p. Ewelyn White. W liście tym pisze samobójczyni, że życie straciło dla niej wszelką wartość, skoro on (White) jej nie kocha. Zaintrygowana wypadkiem policja zażądała od White'a wyjaśnień. P. White wsiadł do automobilu i kazał się odwieść na policję. Lecz w drodze wyjął rewolwer z kieszeni i zastrzelił się. W chwili gdy to piszemy, zapewne duchy pani Rinol White'a i Tutenkh-Amona rozmawiają na temat, która z egipskich plag odstraszy Anglję od krainy nieśmiertelnych faraonów. (k)

— **Posąg Wenery**, pochodzący prawdopodobnie z 5 wieku, odkopano niedawno w Neapolu. Posąg jest pochodzenia greckiego. Wenus jest ubrana według najnowszej mody tj. bez koszuli, pończoch i trykotów. (k)

— **Gra hazardowa w klubach i kasynach hiszpańskich** została zabronioną. Hiszpański słynny dom gry w San Sebastiano — urządzony na wzór Monte Carlo — został zamknięty.

— **Okradziony dyrektor policji.** Z Paryża donoszą, że z mieszkania b. dyrektora policji amerykańskiej — wysłanego podczas wojny do Francji, skradziono kosztowności wartości 700.000 franków.

— **Pierwszy Uniwersytet w Afryce** zakłada rząd angielski na t. zw. Złotym Brzegu w mieście Achimota. Wyasygnowano na ten cel ćwierć miljona funtów angielskich, oraz ofiarowano wielki plac powierzchni 600 metrów kwadr. Na profesorów do afrykańskiego Uniwersytetu ściągnięte być mają najlepsze siły naukowe ze stolic Europy i Ameryki. Szczególna uwaga ma być zwrócona na fakultet pedagogiczny w tym celu, aby wyszkolić już miejscowe afrykańskie siły naukowe dla możliwie najszybszego rozwoju średniej i wyższej oświaty, przedewszystkiem w krajach zamieszkałych przez ludność murzyńską. Medyczny fakultet Uniwersytetu będ ie się znajdował w mieście portowem Accra, odległem 12 klm. od Achimoty, z uwagi na to, że w Accra przed niedawnym czasem ufundowany został największy szpital w Afryce.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **W dzisiejszem, t. j. niedzielnem przedstawieniu „Żydówki“**, kardynała śpiewa Didur, Rachelę nasza primadonna Platówna. Eleazara Mann.

— **„Pajacyk“.** Taki tytuł nosi najnowsza operetka Stolza, przygotowywana obecnie przez reż. Tatrzańskiego w Teatrze Nowości. „Pajacyk“ zainauguruje nowy sezon operetkowy.

— **„Sześć postaci scenicznych“.** Cała prasa przyjęła z dużem uznaniem wystawienie tej niezmiernie ciekawej sztuki, do której początkowo publiczność teatralna odnosiła się z rezerwą — Dziś, kiedy widz przygotowany jest wyczerpującymi artykułami, niejednego napewne ściągnie do Teatru Małego chęć ujrzenia tego eksperymentu który świetnie przedstawia znakomity pisarz włoski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

z dnia 20 września 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	738·3 mm	737·5 mm	736·0 mm
Temperatura .	+ 13·8°C	+ 21·8° C	+ 17·0°C
Kierunek wiatru	SEE	S	NNW
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	8	8	14

Temperatura najwyższa + 21·8, najniższa + 12·0.
Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).
Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód. S = południe, W = zachód.
Uwaga: w nocy burza z grzmotami; dzień pogodny

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 20 września.

+ **Uregulowanie handlu między Polską a Czechosłowacją i Niemcami** D. 4. października odbędzie się walne zebranie rady przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu. Tematem obrad będzie sprawa zawarcia nowych traktatów handlowych Polski. W obradach tych wezmą udział przedstawiciele rządu, reprezentacje centr. związków gospodarczych i organizacji zawodowych związków robotniczych.

+ **Bilety skarbowe.** Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o biletach skarbowych. Będą to krótkoterminowe zobowiązania skarbu państwa, posiadające prawa papierów pupilarnych, na ogólną sumę 75,000.000 zł. z terminem do 6-ciu miesięcy. Narazie przewidywane jest wypuszczenie Serji I biletów Skarbowych w wysokości 15,000.000 zł. z terminem 3-miesięcznym. Emisja projektowana jest 1 listopada r. b. Będzie to papier podobny do wekslu, od którego procent płatny będzie przez potrącenie od sumy nominalnej przy sprzedaży według stopy, ustalone przez ministwo skarbu w zależności od stanu rynku pieniężnego oraz stopy dyskontowej Banku polskiego. Bilety skarbowe dyskontowane będą przez Bank Polski. Sprzedaż ich skoncentrowana zostanie w Banku Gospodarstwa Krajowego i oddziałach i powołano do współpracy banki prywatne. Bilety skarbowe przeznaczone będą między innemi na skonwertowanie złotych bonów skarbowych. Projekt rozporządzenia o biletach skarbowych przesłało ministwo skarbu radzie ministrów.

+ **Budżet sierpniowy.** W ub. miesiącu sierpniu zwyczajne dochody państwowe wyniosły 106,2 milj. zł., zwyczajne zaś wydatki 100,3 mil. zł. Dochody nadzwyczajne wyniosły 5.7 mili. zł., zaś wydatki nadzwyczajne — przeważnie inwestycje — 32 mil. zł.

Wydatki administracyjne wyniosły 112,8 mil. zł., wydatki przedsiębiorstw państwowych 9,4 mil. zł., wydatki monopoli 10 mil. zł. Na podkreślenie zasługuje w zakresie wydatków administracyjnych zmniejszony wydatek na wojsko (45,3 mil. zł. mniej niż 1/12 budżetu rocznego). — W rubryce przedsiębiorstw państwowych zwracają uwagę koleje żelazne, którym wypłacono w sierpniu 8,1 mil. zł. tylko na inwestycje. Wreszcie w rubryce monopoli wydano 10 mil. zł. na inwestycje tj. na skup fabryk prywatnych.

Na pokrycie tych wszystkich wydatków użyto dochodów budżetowych w łącznej sumie 112 mil. zł. oraz części pozostałości kasowej, która na 1 sierpnia wynosiła 58.4 mil. zł.

W dziale dochodów najwyższą pozycję stanowią dochody ministerstwa skarbu (84,7 mil. zł.) które łącznie z dochodem monopoli państwowych dały 97,6 mil. zł.

Przedsiębiorstwa państwowe dały 1,1 mil. zł. poczty 6,8 mil. zł. (AW.)

+ **Opłaty wywozowe od żyta** zamierza rząd w najbliższym czasie znacznie podwyższyć a z tego powodu, że w chwili obecnej dalszy wywóz zboża nie jest wskazany.

+ **Krakowski oddział Banku wschodniego** został zwinięty. Dnia 18 bm. odbyła się licytacja urządzenia tego banku.

+ **Giełda pieniężna.** Wczoraj nie było zebrania giełdy we Lwowie i Krakowie.

Obroty prywatne po za giełdą były słabe i tylko w dolarach, które notowały: ameryk. 5.18 do 5.18½, kanadyjskie 4.96 do 4.97.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6,10, B. dla Handlu i przem 1,20, B. Kredytowy warsz.0,36 B. Handlowy warsz. 7,70, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz 0 00, B Handl. Poznań 2,80, B. Przemysł. Lwów 0,52, B. Zw. Sp Zarob. 0,00, B. Zachodni 2,20, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,0 , Tespy 0,00, Kijewski 0,29, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilı 0,00, Elektryczność 1,90, Pol. tow. elektr. 0,0 , Chodorów 6,20, Czersk 0,00, Częstocice 3.15, Gosławice 2,45 Michałów 0.00, Cukier 5,30, Węgiel 8,00, Pol Nafta 0,0 Brugger 00,00, Nobel 0,00, Cegielski 0,80, Modrzejów V 6,55, V-0,00, Norblin 0,98, Ostrowieckie 9,30. Parowozy 0,46 Pocisk 2,40, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 3 48. Ursus 2,60, Zieleniewski 11,00, Zawiercie 40,00, Żyrardów 31,00 Borkowski 1,50, Syndykat Rol 2,30, Pol Lloyd 0,00, Ćmielów 0.00, Haberbusch 6,30, Spiess 1 39. Siła Światło 0,65, Firley 0,43 Łazy 0,00, Drzewo 0 00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,85, Belool 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,20. Filtzner 6 75 Rudzki 1,82, 0,00. Konopie 0 84, Strem 00,00, Zgierz 3,00, Pustelnik 0.00, Lenartowicz 0,00. Orthwein, 0,00 Klucze 0,30, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2.75, Zach tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 16 50, Brovn Bover 1.10. Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja niejednolita (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 107.48 – 108,02. Złoty 107,85 – 108,60 N. Jork 5,5984-5,6266. Londyn 25,05 Paryż 29.87-30,03 Szwajcarja 00 00-0 0,00, Niemcy 3,166-3,834, Włochy 00.00-00,00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 218	Lwów 20 września	Warszawa 20 września	Zurych 20 września
	Dewizy		
100 złotych		00 —	10 ·50
1 funt ang.	—	23·12½	23·62
100 frs franc.	—	27 55	28·12
100 fr. szwaj.	—	98 30	100·00
100 frc. belg.	—	25 95	26 20
100 K czesk.	—·—	15 57	15·87
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	7·32½	7·4
100 M niem.	—	00000	1·26
1 Dolar am.	—	5·18½	5·29
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·90	23·22
100 Lei rum.	00·00	0 00	2·72
100 guld. hol.	—	199 90	203·50
100 K norw.	—	—·—	72 75
100 K duńsk.	—	— —	90·00
100 K szw.	—	000·00	000·00
Hiszpanja	—		00·00
Belgrad			0·00
Pożycz. złota		5 90	
Poż. dolar.		2·98	
Bony złote		0·8	
Miljonówka		0·67	
		(AW)	(AW)

Zwalnianie z wojska.

Donosiliśmy już o tem, że policja śledcza w Warszawie wpadła na trop organizacji, zajmującej się zwalnianiem poborowych ze służby wojskowej. W sprawie tej nadesłały z Warszawy szczegóły następujące:

Organizacja, która działała na terenie nietylko warszawskiej P. K. U., lecz i w kilku innych miastach posiłkowała się całym szeregiem metod. Oprócz dostarczania t. zw. „aniołków", czyli zastępców faktycznych poborowych, którzy jako obarczeni brakami fizycznemi, stale uzyskiwali zwolnienie, organizacja podejmowała także akcję zwalniania tych, którzy już nawet przyjęci zostali do szeregów. Posiłkowano się nietylko przekupstwem, ale i fałszywemi dokumentami, w które zaopatrywano poborowych wykupujących się od służby wojskowych. Podejmowano się także przeprowadzania odroczeń i t. d.

Haracz, jaki osiągano z klienteli, był bardzo wysoki. Dziś w nocy policja kryminalna z komisarzem 3-go rejonu śledczego, p. Szabrańskim na czele wykryła główny sztab tej organizacji. Aresztowano: Małkę Kestenberg, żonę rabina, jej kuzynkę Slamę Ursterna, Izraela Barna Icka Wolfa i Herszka Telermana. Dochodzenie zatacza coraz szersze kręgi.

Księgi adresowe.

W każdem wielkiem mieście na zachodzie już dawno przed wojną wychodziły księgi adresowe, zawierające bardzo dokładne adresy wszystkich mieszkańców miasta, którzy na własne nazwisko wynajmowali mieszkania. Podnajemców nie podawano, gdyż ci w ciągu roku nieraz zmieniali mieszkania. Wartość takiej księgi adresowej polegała na tem, że adresy były możliwie dokładne i że zawierała **wszystkich** lokatorów — każdy bowiem zrozumie, że księga adresowa z błędnemi adresami i nie kompletna nie ma absolutnie żadnej wartości, gdyż zamiast informować, bałamuci tylko. Przed wojną wydawał we Lwowie księgę adresową śp. Reichmann, który podług możności udoskonalił ją — lecz niestety nie była ona dokładną i z tego powodu nie wielkim cieszyła się popytem. Konkurenci rozmaici wydawal inne księgi adresowe, które jednak także nie były należycie opracowane i z tego powodu nie miały nabywców. Ostatnia księga adresowa m. Lwowa wyszła w roku 1916. Obecnie zapowiadają dwa podobne wyd. „Skorowidza" i „Księgi adresowej" — mogą one jednak liczyć na pokup tylko wówczas, jeżeli będą bardzo dokładne i kompletne. Część informacyjna — redakcyjna (nie reklamowa) musi być bezpłatną. Jeden z wydawców ograsza, że tylko adresy tych zostaną pomieszczone, którzy za to zapłacą 2 zł. i 1 zł. Sprzeciwia się to definicji „Księgi adresowej", która powinna zawierać adresy wszystkich lokatorów. „Skorowidz" zamieszczać będzie adresy bezpłatnie. Odnośne władze powinny wydawcy „Skorowidza" przyjść z pomocą i ułatwić mu trudne zadanie co do zebrania dokładnego i **kompletnego** spisu najświeższych adresów wszystkich lokatorów m. Lwowa. Także i właściciele domów i lokatorowie dostarczyć powinni na żądanie wydawcom księgi adresowej potrzebnych dat a to we wzajemnym interesie. Zadanie to obecnie po wojnie łatwiejszem jest aniżeli to było dawniej, a to z tego powodu, ponieważ większa część lokatorów od r. 1914 nie mogła zmieniać mieszkań. Jeżeliby księga adresowa czy też skorowidz nie miał być dokładny i kompletny, to lepiej by było nie wydawać go wcale — gdyż niedokładne skorowidze nie oddają żadnej przysługi. O ile sobie przypominamy, gmina m. Lwowa subwencjonowała nawet takie wydawnictwa i słusznie, gdyż dobra księga adresowa leży nie tylko w interesie mieszkańców miasta, lecz jest także bardzo potrzebną dla przybywających do miasta.

Wzorem takiej księgi adresowej jest wiedeńska „Lehmanns Adressbuch". W każdej mieścinie niemieckiej wychodzi taka księga, odznaczającą się ścisłością. Życzyć sobie należy, aby także i u nas zdobyto się na takie wydawnictwo, jednakże nie na fuszerkę, mijającą się z swojem zadaniem i założeniem. Albo dobra księga adresowa — albo wcale żadna!

Zapiski.

Iskier Nr. 36 dał nam szkice z życia starożytnych Greków, w artykule „Gdzie styka się wschód z zachodem". W ustępie „Liczby, od których mąci się w głowie", znajdujemy ciekawe zestawienia cyfrowe z różnych dziedzin wiedzy ludzkiej. Marja Dynowska daje nam zajmujący szkic literacki o Mikołaju Sępie Szarzyńskim Dalszy ciąg powieści „Najlepsza matka" J. Szczepkowskiego oraz „Wpoprzek Sybiru" T. Dybczyńskiego, listy redakcji, gazetka i liczne rozrywki dopełniają treści tego zeszytu, świadczącego o ciągłym rozwoju czasopisma.

Nowe książki.

Inż. Dr. St. Lis-Olszewski. — Polskie nawozy sztuczne. Lwów 1924. (z mapką) „Książnica-Atlas". Bardzo interesujące, nowe rzeczy z dziedziny surowców nawozów sztucznych i wpływu tych nawozów na zasobność rolników. Przez dzieło przewija się intencja autora, aby zachęcić rolników do forsowniejszej pracy na rodzimej ziemi, posługując się polskimi nawozami sztucznymi, gdyż p. Olszewski wylicza i kraj we źródła surowca i podaje przegląd przemysłu nawozowego (superfosfaty, żużle Thomasa, wapno). S. P.

J. Małanowska, Wodzińska — Wypisy przyrodnicze Lwów 1924. „Książnica-Atlas". Zgodnie z zaleceniem programów nie dajemy dzieciom w klasach niższych podręczników. Wiadomości mają czerpać z okazów i doświadczeń badając je pod kierunkiem nauczyciela. Konieczną pomocą stają się więc atlasy, książki z obrazkami i odpowiednie czytanki. Czytanki wiążą lekcję przyrody z życiem i czynnik uczuciowy, tak bardzo ważny w nauczaniu, a na lekcji trudniej stosowany. Nie sposób jest, szczególniej w miastach i szkołach, pozbawionych bibljotek, korzystać, lub kazać dzieciom korzystać z obfitej zresztą literatury przyrodn. dziecinnej. Nacisk specjalny zarówno nie na szczegóły, ale na syntezę: na krajobraz, na nastroje jego zależnie od pór roku, na związek człowieka z ziemią oraz na miłość zwierząt i roślin. Jedynie co do wartości literackiej panuje pewna — niejednolitość.

Sport.

Kalendarzyk sportowy.

Niedziela 21. września.

Boisko „Czarnych". Godzina 3.30 popołudniu. Rewera-Czarni (mistrz. kl. A.)

Boisko Hasmonei. Godzina 4-ta popoł. Polonia-Hasmonea (mistrz. kl. A.)

Piłka nożna.

ZAWODY O MISTRZOSTWO ARMJI.

19 p. p. „OL" — 4 p. p. Legionów (Kielce) 3:0 (walkower).

Zawodów o mistrzostwo 4 pp. Leg. rozgrywać nie chciał, a to z powodu braku bramkarza, który przez omyłkę z Kielc wyjechał do Krakowa; natomiast 4 pp. Leg. rozegrał z 19-tką zawody przyjacielskie z bramkarzem zapożyczonym z drugiej drużyny 19 pp.

19 pp. „OL" — 4 pp. Legionów (Kielce) 4:2 (2:2).

Po ciężkich i zwycięskich zawodach środowych, które 19 pp. rozegrał z 20 pp. w Krakowie, w zawodach tych zauważyć się dało ogólne przemęczenie graczy 19-tki. Mimo to 19 pp. potrafił przy niekorzystnym stanie dla siebie, kiedy 4 pp. prowadził w pierwszych 15 minutach 2:0, wynik wyrównać, a następnie szalę zwycięstwa przechylić na swą stronę.

Przez cały czas gry widoczna przewaga 19 pp., w którym najlepszą częścią była obrona, natomiast pomoc grała bardzo słabo. Napad mało ruchliwy, to też nie wykorzystał wielu pewnych pozycji. — Pierwszy występ 4 pp. Legionów we Lwowie, wypadł zadowalająco. Najlepsza częścią drużyny to napad, a zwłaszcza środkowa trójka, stojąca na poziomie pierwszej klasy. Jedynie lewe skrzydło było słabsze od reszty napadu. Pomoc dobra, obrona natomiast słaba i niepewna.

Bramki dla 19 pp. uzyskał 2 Fichtel, po jednej Drapała i Blind. — Rogów 4:3 dla 19 pp.

Sędzia p. Schlesser.

Po tych zawodach 19 pp. staje w przyszłym tygodniu do rozgrywki półfinału w Warszawie o mistrzostwo Armji. Jak wiadomo, Polska została podzielona na 4 obwody.

W jednym z tych obwodów (Lwów, Przemyśl, Kraków) zwycięscą został 19 pp. „OL". — 19 pp. serdecznie życzymy dojścia do finału.

E. J.

—x—

Czarni III. — Lwowianka II. 4:1.

Sędzia p. Ignarowicz.

Pogoń I. — Pogoń II. 2:1 (1:1).

W powyższych zawodach treningowych, brał już udział nowopozyskany bramkarz Görlitz z Katowic.

Sędzia p. Liebhardt.

Dzisiejsze zawody Polonia—Hasmonea, będą niejako „wyrokiem" dla Pogoni, czy zdoła uzyskać mistrzostwo okręgowe. Polonia po ostatniem zwycięstwie nad Pogonią 2:1 i nad Rewerą 4:0 starać się będzie za wszelką cenę te zawody wygrać, by poprawić swoją pozycję w mistrzostwie, z drugiej strony i Hasmonea w mistrzostwie dotąd niepokonana, będzie się starała i w tych zawodach wyjść zwycięsko To też zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Czasopisma.

Stadjon Nr. 38, z dnia 18 września br. przedstawia się nadzwyczaj okazale. Jest to bezprzecznie dziś najlepiej redagowane pismo sportowe w Polsce. Każdy sportsman bez względu na to, jaką gałąź sportu uprawia, znajdzie w Stadjonie dostateczne informacje, którego mogą naprawdę zainteresować. Bogata treść Stadjonu tak pod względem jakości, jakoteż ilości, stawia dziś to pismo na poziomie europejskim. Stadjon posiada interesujący dział z zakresu publicystyki sportowej. Pismo to zdobią liczne a piękne ilustracje. Śmiesznie mała cena (80 gr. za egzemplarz), w stosunku do objętości (24 stronic), czyni Stadjon dostępnym dla każdego niemal sportowca. Na treść Nr. 38, składają się artykuły: Nie tędy... szanowni koledzy, Nauka wiosłowania, O dzieci..., Wyjazd na IX olimpjadę, Piękciarze w Paryżu, Piechotą naokoło Paryża. Wpław przez Paryż, Przegląd prasy sportowej, Pięciobój nowoczesny (na marginesie tegorocznej olimpjady), Dynasy, Święto Wisły, Nasza publiczność lekkoatletyczna, Z tygodnia piłkarskiego, oraz wiele wiele ciekawych wiadomości ze wszech dziedzin życia sportowego.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Senatorska galerja Luxemburga.

CLAUDE VALMONT. 7

TAJEMNICA CRYSTAL PALACE.

(Tłómaczył z franc. K...i).

(Ciąg dalszy).

— Czy pan jest pewny, panie Orly — spytał dyrektor — że ta pani nie mogła wyjść z pokoju, gdy pan był odwrócony?

— Oh! co do tego, panie dyrektorze jest to zupełnie wykluczone. Nie opuszczałem progu ani na chwilę. Muszę nawet panu wyznać, że pani Jane Viller zainteresowała mię bardzo i byłem nader przejęty niebezpieczeństwem, na które się narażała. Najmniejszy hałas lub najcichsze wołanie zwróciłoby moją uwagę...

— Zresztą proszę pana — dorzucił portjer — ja widziałem pana Freda, jak szedł z tą damą na górę. Otóż od tej chwili, aż do czasu, gdy przyszedł do mnie z wezwaniem pomocy, nie opuściłem ani na chwilę portjerówki i mogę przysiąc, że przez ten czas nikt absolutnie nie wychodził z hotelu.

— Ja byłem tam także — wtrącił chłopak.

Dyrektor był mocno zafrasowany; cała ta historja mogła być bardzo nieprzyjemna dla hotelu, dyskredytując go w oczach klijentów. Tymczasem, gdy się dobrze zastanowił, nie widział innego wyjścia: możliwe, że tu została popełniona zbrodnia, nie wolno się zatem ociągać dalej z wezwaniem policji.

Powziął zatem postanowienie i zwrócił się do sekretarza:

— Pan wraz z Edgarem — rzekł — zechce w dalszym ciągu trzymać tu straż przed drzwiami, nie oddalając się ani na krok; pan zaś — tu skinął na portjera — pójdzie natychmiast do komisarjatu i zawiadomi o wszystkiem policję.

Portjer bez zwłoki pospieszył wykonać rozkaz.

W pół godziny potem dyrektor był zmuszony kazać zamknąć bramę, by nie dopuścić do zrobienia z hallu hotelowego, wagonu wycieczkowego pociągu.

W całej bowiem dzielnicy rozeszła się już wiadomość o jakiejś zbrodni, popełnionej w Crystal Palace i przypływ ciekawych ze wszystkich stron wzmagał się z minuty na minutę. Na ulicy zbierał się tłum, coraz liczniejszy, coraz bardziej tłoczący się i gadatliwy. Plotkę podawano z ust do ust i wkrótce najnieprawdopodobniejsze historje opowiadano sobie na ulicy.

Tymczasem nadszedł komisarz policji i dyrektor hotelu opowiedział mu szczegółowo o całym przebiegu sprawy.

— Powiada pan, że nikt nie opuszczał pokoju? — spytał komisarz.

— Nikt.

— Drugiego wyjścia tam niema?

— Nie.

— Czy jest kominek w pokoju?

— Nie.

— A balkon?

— Także nie.

— Czy istnieje możliwość wydostania się za okno i przedostania się w ten sposób do innego pokoju.

— Wykluczone! Okna są zdala od siebie a między nimi niema żadnego gzymsu, ani nic czego możnaby się uchwycić.

— Ta dama powiedziała adres swego mieszkania?

— Tak. Hotel des Etrangers.

Komisarz zastanowił się chwilę.

— Jeśli tak — rzekł — to trzeba zacząć od zbadania tego. Czy niemógłby pan posłać portjera do hotelu des Etrangers?

— Oczywiście.

Pięć minut później portjer był już z powrotem, przynosząc następujące szczegóły:

— Faktycznie pani Jane Viller mieszka w tym hotelu. Przybyła tam dziś rano.

— Czy był kto u niej?

— Popołudniu jakaś służąca przyniosła jej list. Jakiś czas potem pani Viller wyszła z hotelu, dając także polecenie portjerowi: „Jeśli kto będzie o mnie pytał, proszę powiedzieć, że wrócę napewno przed pół do piątej." W istocie przyszedł koło czwartej jakiś pan, lecz nie chciał czekać.

Komisarz słuchał z uwagą opowiadania, które portjer wydał z siebie jednym tchem, skończywszy zaś odsapnął, przejęty do głębi dziwnymi wypadkami, które się w koło niego rozgrywały.

Wszyscy wpatrywali się w komisarza. Tenże zaś postanowił już nie zwlekać i zwrócił się do dyrektora:

— Proszę mię zaprowadzić do tego pokoju

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.